



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny **(1485)**

75. posiedzenie
Komisji Regulaminowej, Etyki
i Spraw Senatorskich
w dniu 24 marca 2010 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie skierowanego przez marszałka Senatu RP wniosku w sprawie wyrażenia przez Senat RP zgody na pociągnięcie senatora Wiesława Dobkowskiego do odpowiedzialności za czyn z art. 97 ustawy z dnia 20 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń w związku z art. 20 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym, określony we wniosku komendanta głównego Policji z dnia 29 stycznia 2010 r. złożonym za pośrednictwem ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Zbigniew Szaleniec)

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

Panowie Senatorowie, chciałbym wszystkich bardzo gorąco powitać. Witam senatorów członków komisji, witam senatora obserwatora dzisiejszych naszych obrad, to jest pana senatora Zbigniewa Cichonia, witam obsługę legislacyjną i administracyjną.

Otwieram posiedzenie Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich.

W porządku obrad dzisiejszego posiedzenia jest rozpatrzenie skierowanego przez marszałka Senatu RP wniosku w sprawie wyrażenia przez Senat RP zgody na pociągnięcie senatora Wiesława Dobkowskiego do odpowiedzialności za czyn z art. 97 ustawy z dnia 30 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń w związku z art. 20 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym, określony we wniosku komendanta głównego Policji z dnia 29 stycznia 2010 r. złożonym za pośrednictwem ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego.

Jak panowie senatorowie pewnie sobie przypominają, tę sprawę omawialiśmy już na poprzednim posiedzeniu, kiedy rozpatrywaliśmy wniosek pana marszałka o zaopiniowanie oświadczenia pana senatora Wiesława Dobkowskiego o dobrowolnym zrzeczeniu się immunitetu. Z oświadczenia pana senatora nie wynikało jednak, że de facto chce się dobrowolnie zrzec immunitetu, co potwierdził na posiedzeniu, mówiąc, że tego immunitetu się nie zrzeka, ponieważ ma wątpliwości co do wniosku prokuratora generalnego – tak to można w uproszczeniu powiedzieć, chociaż chodzi o wniosek Policji. Zaopiniowaliśmy to oświadczenie pana senatora jako niezgodne... jako nieformalne, niewyrażające dobrowolnego zrzeczenia się immunitetu. Pan marszałek przyjął taką informację i zlecił nam rozpatrzenie wniosku prokuratora generalnego o uchylenie immunitetu panu senatorowi. Tak więc dzisiaj pozostaje nam wydanie opinii na temat pozbawienia immunitetu pana senatora.

Na wstępie chciałbym udzielić głosu osobie zainteresowanej, czyli panu senatorowi Wiesławowi Dobkowskiemu. Ostatnio trochę nie chciałem mu udzielić głosu, bo wówczas temat wniosku prokuratora nie był rozpatrywany, ale dzisiaj pan senator ma prawo w pełni się wypowiedzieć i ustosunkować się do wniosku prokuratora generalnego, w ogóle omówić całą sprawę. Bardzo proszę... Rozumiem, że wszyscy panowie senatorowie zapoznali się z wnioskiem Policji i prokuratury.

Proszę, Panie Senatorze.

(Senator Wiesław Dobkowski: Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący...)

Aha, jeszcze jedno. Przepraszam bardzo.

Dodam jeszcze, że na dzisiejsze posiedzenie zaprosiliśmy ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego lub wyznaczoną osobę. Ale, jak widzimy, na posiedzenie nikt nie przybył.

Proszę bardzo.

Senator Wiesław Dobkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Ja złożyłem w tej sprawie pismo do pana Bogdana Borusewicza, marszałka Senatu RP, ale ponieważ to jest... Może nie wszyscy je dokładnie czytali, więc ja krótko powiem, o co chodzi. Otóż ja mam wątpliwości co do tego, czy wniosek Policji jest zasadny, ponieważ wbrew temu, co pisze...

(Rozmowy na sali)

(Senator Piotr Andrzejewski: Witam.)

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

Witamy pana senatora. Panie Senatorze, ostatnio, jak pan tak wpadł w ostatniej chwili, rozpatrywaliśmy sprawę o dwa miesiące dłużej...

(Wesołość na sali)

...tak że nie wiem, jak to dzisiaj będzie...

(Wesołość na sali)

(Senator Piotr Zientarski: Panie Senatorze, pan jeszcze nie wie, z czego pan się śmieje.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Senator Piotr Zientarski: I w tym momencie stopień skomplikowania sprawy wzrósł.)

(Wesołość na sali)

Mam nadzieję, że pan senator Wiesław Dobkowski wybaczy nam ten dobry humor, zwłaszcza że to tylko może poprawić jego sytuację, a nie pogorszyć. Tak że...

(Senator Wiesław Dobkowski: Dziękuję bardzo.)

Proszę bardzo.

Senator Wiesław Dobkowski:

Ja może opowiem pokrótce. Zacznę od tego, o co wnosi Policja. Jak panowie wiecie, Policja wnosi o to, żeby Senat wyraził zgodę o pociągnięcie mojej osoby do odpowiedzialności. Następnie pan marszałek proponuje, żebym ja sam wyraził zgodę... Ale ja się nie zgadzam, ponieważ uzasadnienie Policji jest niezgodne z rzeczywistością, niezgodne z prawdą. Policja twierdzi, że gdy jechałem samochodem, przekroczyłem prędkość w terenie zabudowanym, no i po prostu, jak piszą policjanci, gdy dawałem im dokumenty, nie mówiłem, że jestem senatorem, więc oni, nie wiedząc o tym, dali mi mandat. Potem, w godzinach popołudniowych, ja z tym mandatem pojechałem do komendy Policji i tam, na komendzie, po pewnej, powiedzmy, konsultacji, zostałem poinstruowany, pouczony, że ponieważ nie powiedziałem, że jestem senatorem, poli-

cjanci mi wlepili ten mandat. Zostałem więc pouczony, że mogę pójść do sądu i zwrócić się o uchylenie tego mandatu. Potem jednak nie pisze się, że wystąpiłem do sądu o umorzenie mandatu, tylko stwierdza się, że sąd rozpatrzył sprawę i uchylił ten mandat. Ale już z tego kontekstu wynika, jakbym to ja sam wystąpił do sądu. Czyli że oni chcieli mnie mandatem ukarać, ale ja podjąłem czynności, żeby tego mandatu nie płać i po prostu do końca się temu sprzeciwiałem. W związku z tym powstała przeszkoda w skutecznym pociągnięciu mnie do odpowiedzialności. I dlatego wystąpiono o uchylenie immunitetu.

Ale fakty są zasadniczo inne...

(Rozmowy na sali)

(Przewodniczący Zbigniew Szaleniec: Panowie Senatorowie...)

Sprawa wygląda w ten sposób, że jechałem na uroczystość patriotyczną poświęconą żołnierzom AK do miejscowości Sędów, gmina Białaczów, powiat Opoczno. Tam była taka uroczystość... To akurat była niedziela, ale to może jest mało istotne. W każdym razie to nie był wyjazd prywatny, tylko związany z pełnieniem funkcji senatora. Podczas tej jazdy w terenie zabudowanym rzeczywiście przekroczyłem prędkość. Tam nie było ruchu, no i tak po prostu trochę się zapomniałem, bo trochę się spieszyłem. Przekroczyłem prędkość – bo ja tego nie kwestionuję – policjanci namierzyli mnie na radarze, zatrzymali i powiedzieli, że przekroczyłem prędkość, więc będzie mandat. Ja wtedy powiedziałem, że według mnie nie mogę być karany mandatem, ponieważ mam immunitet, jestem senatorem i nie mogę być karany za wykroczenia. Chciałem jeszcze wyciągnąć legitymację, ale policjant – było ich dwóch – powiedział: niech pan tego nie wyciąga, nie potrzeba tego, to i tak nie ma znaczenia, bo czy tak, czy tak, za przekroczenie prędkości po prostu musimy ukarać pana mandatem, bo to jest nagrane itd. Ja na to mówię: może wystarczy jakieś pouczenie. On: nie, musi być mandat, proszę nie wyciągać legitymacji. A więc ja mu na siłę przed oczy tej legitymacji nie wystawiałem, tylko miałem ją w ręku, ale skoro on mówił, że nie, nie... Ja mówię: chyba pan nie ma racji, może się pan zwrócić do swoich przełożonych, ale według mnie pan nie ma racji. Ale on mi jakimiś artykułami operował i mówił, że na podstawie tych artykułów kodeksu wykroczeń itd... A ten drugi to potwierdzał. W każdym razie ten policjant nie zważał na to, co ja mu mówiłem, wypisał mandat i potem tylko zapytał: czy pan przyjmuje mandat? A ja mówię: a jeżeli nie, jeżeli nie przyjmę? On: no to będzie wniosek skierowany do sądu grodzkiego, więc jak pan chce... Ja mu na to: to z sądami mam się jeszcze...? W takim razie napisałem tam, że potwierdzam... Nie, nie „przyjęcie”, ale że otrzymałem. Coś takiego napisałem. Potwierdziłem w ogóle, że odebrałem ten mandat. „Potwierdzam odebranie” – chyba coś takiego to było.

(Przewodniczący Zbigniew Szaleniec: Czyli odebrał pan ten mandat, tak?)

Tak, tak. Skoro powiedziano mi, że jak nie odbiorę, to do sądu to pójdzie, to ja to odebrałem. Ale mówiłem: ja tę sprawę jeszcze wyjaśnię, bo według mnie nie macie prawa karać mnie tym mandatem za wykroczenie.

Potem byłem na tej uroczystości, to było chyba o 9.20 czy o 10.20... Tak, o 10.20 to było. Skonsultowałem się tam jeszcze z pewnymi ludźmi, między innymi z kolegą posłem. Ja nie mówię, że nie powinni mnie w ogóle karać, ale... I powiedziałem: jak będę wracał, to zajadę na komendę i jeszcze ich zapytam. No i w drodze powrotnej pojechałem na komendę. Był tam dyżurny i ten dyżurny z kimś tam się skonsultował – mówił, że z województwem, ale teraz, według tego, co oni piszą, wychodzi

na to, że to był jakiś zastępca komendanta powiatowego. I ten dyżurny powiedział mi: proszę pana, chyba nie da się nic z tym zrobić, mandat jest już wypisany, teraz nie możemy go cofnąć. I zapytał: dlaczego pan nie pokazał swojej legitymacji? Ja mu mówię, że chciałem, ale tamci policjanci w ogóle nie chcieli mnie nawet słuchać. On na to: no to szkoda itd., w każdym razie musi pan zapłacić. Ja: no dobra, trudno. I pojechałem.

Aha, to był mandat kredytowy, płatny w ciągu siedmiu dni.

Po powrocie do domu, po kilku dniach, po trzech dniach dostałem, za pośrednictwem jednego znajomego, informację z komendy powiatowej Policji, żebym tego mandatu nie płacił, bo komendant sprawę rozpoznał, zbadał i się zastanowił...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie. Mówił, że chce po prostu tę sprawę załatwić, ale nie może tego zrobić sam, więc musi wystąpić do sądu. A więc sam z własnej inicjatywy wystąpi do sądu i wtedy sprawa będzie anulowana czy też umorzona – no, już nie wiem, jaka, w każdym razie chodziło o to, że ten mandat miał być anulowany albo umorzony, coś w tym rodzaju. No to ja mówię: dobra.

W każdym razie jedna rozprawa się odbyła, ja na tej rozprawie nie byłem, bo byłem wtedy w Senacie, potem mi powiedziano, że nie można tego przeprowadzić bez mojego udziału, że trzeba jeszcze raz to zrobić i ja muszę tam być. W końcu pojechałem na tę sprawę, rozprawa się odbyła, sędzina po prostu pytała mnie o okoliczności, powiedziałem wszystko to, co tutaj powiedziałem, przeprosiłem, wyraziłem skruchę itd. Jeszcze pytała mnie, czy dobrze zrobiłem, ja odpowiedziałem, że źle zrobiłem... No, w każdym razie wypowiedziała takie zdanie, że uchyla mandat ze względu na immunitet. Z tym że ja nie mam tego orzeczenia, to po prostu zostało powiedziane i koniec. To było w maju w ubiegłym roku, więc myślałem, że sprawa jest już po prostu...

(Przewodniczący Zbigniew Szaleniec: Ale sąd wezwał pana na rozprawę?)

Tak, tak. To znaczy sąd mnie wzywał, ale stawiennictwo nie było obowiązkowe, więc ja za pierwszym razem tam nie byłem. Jak mówię, stawiennictwo było nieobowiązkowe. Ale potem miałem sygnały, że po prostu... I widziałem, że jednak muszę być tam, na miejscu, bo beze mnie sąd nie może rozpatrzyć sprawy. Więc jak drugi raz dostałem wezwanie, to już pojechałem, nawet specjalnie wziąłem na to urlop w pracy. Pojechałem do tego Opoczna, to jest jakieś 50 km od mojego domu. Pojechałem, czyli na pewno poniosłem w związku z tym jakieś koszty i to wyszło w sumie więcej niż te 300 zł. I jeszcze nerwy, prawda? No ale pojechałem tam. Sąd to uchylił, więc ja myślałem, że sprawa jest już po prostu zakończona, że jakoś tam to anulują czy coś...

No a teraz z wielkim zdziwieniem stwierdziłem, że Policja, komenda powiatowa, poprzez komendę główną, za pośrednictwem prokuratury zwraca się do Senatu o uchylenie immunitetu, ponieważ chcą mnie pociągnąć do odpowiedzialności za wykroczenie. Więc po prostu w związku z tym, że ja się nie zgadzam... To znaczy jest nieprawdą to, co oni piszą... Z tym że oni uzasadniają taką wersję, o jakiej ja mówiłem na początku...

(Przewodniczący Zbigniew Szaleniec: A ile lat za to grozi?)

To jest mandat w wymiarze 300 zł plus osiem punktów kary.

(Głos z sali: Tak dla zasady.)

Gdybym w ogóle wiedział, że to tak będzie, to bym w ogóle nie pytał na komendzie, tylko bym zapłacił i...

(Głos z sali: Bezspornie.)

Ale ja tak po prostu zapytałem, nie? No a jak już zapytałem, to tak to się skończyło.

A skoro mandat został anulowany, to ja tego mandatu nie mogę już, jak tu się pisze, zapłacić, bo on po uchyleniu przez sąd jest już nieważny, w ogóle go nie ma.

(Wesołość na sali)

Więc nawet gdybym chciał go zapłacić, to nie mogę zapłacić.

I teraz mam pytanie: w jakim celu w tej chwili jest ten wniosek o wyrażenie zgody na pociągnięcie mnie do odpowiedzialności, w skrócie, na odebranie mi immunitetu? W jakim celu? Jakie jeszcze czynności mogą być podjęte w tej sprawie, skoro ten mandat został już uchylony przez sąd? Co mogą... Bo to nie polega już na tym, żeby uchylić mandat. No, powiedzmy, że ja bym wyraził zgodę. Ale co oni po tym wyrażeniu zgody mogą mi zrobić, jakie mogą podjąć czynności, żeby mnie pociągnąć do odpowiedzialności za wykroczenie? Czy mogą jeszcze raz wypisać mandat? To jest pytanie. Czy może mogą podjąć jakieś inne czynności, które spowodują, że ja będę mógł w tej sprawie odpowiadać? Ja jestem chętny, żeby za to odpowiedzieć, w końcu zapłacić i mieć to z głowy. Tylko że jeśli to miałyby być na próżno, byłoby wyrażenie zgody, immunitet byłby uchylony, a potem okazałoby się, że żadne czynności nie mogą być w tej sprawie podjęte, to jest pytanie: w jakim celu w ogóle mamy to robić? No, przecież nie możemy się ośmieszać, chyba powaga Senatu i senatorów wskazuje na to, że... Tak myślę, po prostu...

Dlatego w tym moim piśmie, na samym wstępie, na pytanie... Bo jest takie pytanie: czy wyrażam zgodę na złożenie oświadczenia stanowiącego zgodę na pociągnięcie mnie do odpowiedzialności za wykroczenie określone we wspomnianym piśmie, by skutecznie rozwiązać problem mojej odpowiedzialności za wykroczenie? A ja swoją dobrowolną zgodę uzależniam od tego, jak Komisja Regulaminowa, Etyki i Spraw Senatorskich rozpatrzy poprawność wniosku złożonego przez Policję w tej sprawie, czy ten wniosek jest zasadny. Jeżeli komisja stwierdzi, że jest zasadny, to ja wyrażę wolę, żeby w ogóle dalej... Wtedy po prostu sam jakby...

(Przewodniczący Zbigniew Szaleniec: Ale już takiej możliwości nie ma.)

Jeżeli nie ma, to trudno. Dziękuję.

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

Dziękuję panu bardzo.

Ja bym jeszcze prosił przedstawiciela Biura Legislacyjnego o krótką wypowiedź, czy ma na tym etapie, po wypowiedzi pana senatora, jakieś swoje spostrzeżenia, uwagi, o których warto przed dyskusją wiedzieć.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu

Szymon Giderewicz:

Szymon Giderewicz, legislator.

Wysoka Komisjo!

Sam wniosek Policji złożony za pośrednictwem ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego spełnia wymogi formalne. Jednakże w świetle przedstawionych dokumentów i oświadczenia pana senatora sprawa oczywiście nie jest jasna. Wydaje się, że w tej sprawie zostało popełnionych wiele błędów. Ja jednak nie podejmuję się

oceny samej merytorycznej zasadności skierowania tego wniosku i rozstrzygnięcia, czy sprawa ta uzyskała już powagę *res iudicata*, czy też jest tu tylko jakaś formalnoprawna przeszkoda. Sam wniosek, to jest wniosek Policji o uchylenie immunitetu, został złożony w sposób formalnie poprawny. Tylko tyle chciałem powiedzieć.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

Dziękuję bardzo. Dziękuję bardzo, ale tu pan...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ale chwileczkę, chwileczkę, po kolei.

Pan senator Stanisław Piotrowicz pierwszy.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Panie Przewodniczący! Drodzy Państwo!

Ja myślę, że ta sprawa doskonale obrazuje sytuację, w jakiej znajdują się dziś politycy, w szczególności senatorowie i posłowie. Skoro w tak błahej sprawie angażuje się komendanta głównego Policji, prokuratora generalnego, skoro angażuje się Senat, to rodzi się według mnie pytanie: w którym miejscu my się znajdujemy? Gdyby byli tutaj przedstawiciele prokuratury czy Policji, to chciałbym jeszcze zapytać: w ilu przypadkach popełnionych wykroczeń Policja wystąpiła o uchylenie immunitetu wobec prokuratora czy wobec sędziego? Ja mogę zaryzykować stwierdzenie, że takich przypadków nie było. A tu oto mamy do czynienia z pierwszym przypadkiem, kiedy Policja za pośrednictwem prokuratora generalnego występuje o uchylenie immunitetu senatorowi z powodu błahej sprawy – nieznacznego przekroczenia prędkości. Oczywiście, że nie należało popełniać tego czynu... Ale tutaj chodzi o przestrzeganie pewnych pryncypiów. Kiedy byłem prokuratorem, to obowiązywały pewne wskazania prokuratora generalnego, mianowicie takie, że nie każde popełnienie przestępstwa – podkreślam: przestępstwa – przez osobę mającą immunitet winno skutkować wnioskiem o uchylenie tego immunitetu. Powinno tak być jedynie w sprawach ważnych, zasadniczych – to tak. A w drobnych sprawach nie należy występować o uchylenie immunitetu.

Jesteśmy wobec tego w tym miejscu... Tu chciałbym, żebyście państwo uzmysłowili sobie to, że tu nie chodzi tylko o tę sprawę. To jest sprawa, która będzie sprawą precedensową. Dlatego my musimy postawić sobie pytanie: czy immunitet ma być, czy w ogóle nie powinno go być? Ja osobiście uważam, że powinien być, a to z tego względu, że stanowi on ochronę, ale nie ochronę konkretnego człowieka, lecz ochronę instytucji. Ja znam przypadki szykanowania ludzi – nie polityków, ale innych ludzi – z tym że nie chcę już tutaj tego wątku rozwijać i pobudzać wyobraźni... Niemniej jednak dlatego musimy się dziś zdecydować, czy chcemy stwarzać precedens, czy też nie. I jeżeli stworzymy dziś precedens, to będzie należało liczyć się z tym, że każde wykroczenie drogowe będzie, że tak powiem, uruchamiało komendanta głównego Policji, uruchamiało prokuratora generalnego, no i że to wszystko będzie się kończyło przed komisjami regulaminowymi Sejmu czy Senatu, a więc sprawami o uchylenie immunitetu.

Ja myślę, że immunitet służy nie temu, by go w taki sposób traktować. Jestem zdania, że w sprawach ważnych, w sprawach kompromitujących, immunitety winny być uchylane, ale to waga sprawy powinna o tym decydować. Nie powinno to się dziać

w wypadku czynu drobnego, błahego, jakkolwiek niezgodnego z prawem. To jest moje zdanie w tej sprawie.

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Mieczysław Augustyn... Przepraszam, Piotr Zientarski.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Panowie, Członkowie Komisji i Goście!

Ja absolutnie zgadzam się z wywodami pana senatora Piotrowicza, jeśli chodzi o ich charakter bardzo ogólny. Ale w tej konkretnej sprawie powiem – mimo całej sympatii do pana senatora Dobkowskiego – że to pan senator sam sobie, że tak powiem, nawarzył tego piwa. Bo powiedzmy sobie szczerze, po pierwsze, nie powiedział pan, że jest pan senatorem...

(Senator Wiesław Dobkowski: Powiedziałem!)

No dobrze, ale przyjął pan mandat. Przyjął pan mandat, pokwitował pan odbiór mandatu. Mało tego, stawiał się pan w sądzie, czyli już postępowanie przeciwko panu się rozpoczęło. Podejrzewam... Tak jak tutaj sugerujemy, powinniśmy chyba zwrócić się do sądu, żebyśmy mieli czarno na białym, jakie było rozstrzygnięcie sądu, ja w każdym razie podejrzewam, że było umorzenie ze względu na brak legitymacji.

(Głos z sali: Ujemna przesłanka procesowa.)

Proszę?

(Głos z sali: Ujemna przesłanka...)

A, ujemna... No, ze względu na brak legitymacji.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Oczywiście, tak jest. I tylko to, tylko o to chodzi. Ale to sam pan senator, że tak powiem, swym zachowaniem zapoczątkował wdrożenie całego postępowania przeciwko sobie. Tak ja to widzę. No, może przez brak zdecydowania czy... Trudno powiedzieć, ale...

(Senator Zbigniew Romaszewski: I jest niejasność, jak to jest z tym immunitetem...)

No tak, być może tak. I stąd też takie dalsze konsekwencje.

Ja myślę, że powinniśmy zażądać tego rozstrzygnięcia sądowego i po tym podjąć decyzję.

A co do ogólnych uwag senatora Piotrowicza, to, tak jak powiedziałem, ja się zgadzam.

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

Bardzo proszę, pan marszałek.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Ja bym jeszcze uzupełnił to, o co prosił pan senator Zientarski. Przede wszystkim chodziłoby o to, żeby się zwrócić do Komendy Głównej Policji, w ilu przypadkach

dotyczących sędziów i prokuratorów Komenda Główna Policji występowała o uchYLENIE immunitetu i jakie uzyskała rezultaty.

(*Głos z sali: I posłów, i posłów.*)

I posłów, tak jest, i posłów. Statystyki mają, niech więc nam podadzą, czy mamy do czynienia z pierwszym tego typu... Proszę państwa, no tak to jest. Kiedy IPN wystąpił o wydanie przez Szwecję sędziego Stefana Michnika, to Szwedzi odpowiedzieli, że wydadzą, jeżeli tylko podamy chociaż jeden precedens, że skazaliśmy chociaż jednego stalinowskiego sędziego.

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

Bardzo proszę... Tak? Proszę bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Chciałbym zwrócić uwagę – bo to jest ważne – na jeden akapit z wniosku komendanta głównego Policji, na który sam w tej chwili zwróciłem uwagę. Komendant główny Policji w uzasadnieniu pisze: W dniu 16 czerwca 2009 r. Sąd Rejonowy w Opocznie, VI Wydział Grodzki, postanowieniem – tu sygnatura taka a taka – uchylił prawomocny mandat karny.

Skoro sąd uchylił mandat, to go nie ma. A więc o czym my, Panowie, rozmawiamy? Skoro uchylił mandat...

(*Senator Piotr Zientarski: Postępowanie przed sądem w każdej sprawie...*)

No dobrze. Ale skoro sąd uchylił mandat, to – jak na razie – tego mandatu nie ma. W związku z tym rzecz wraca teraz do punktu wyjściowego. Żeby policjant mógł ponownie wymierzyć mandat, musiałby uzyskać zgodę Wysokiej Izby...

(*Głos z sali: No tak.*)

...na pociągnięcie senatora do odpowiedzialności.

(*Głos z sali: I dlatego...*)

A więc to jest po to, żeby policjant mógł ponownie wystawić mandat!

(*Przewodniczący Zbigniew Szaleniec: Ja tak rozumiem, że tak to jest.*)

Ja uważam, że jest to bardzo ważna okoliczność. Uchylono mandat, więc mandatu nie ma.

(*Senator Piotr Zientarski: Skoro odwołanie się do sądu powoduje uchylenie mandatu...*)

Senator Zbigniew Romaszewski:

Przepraszam, ale w jakim trybie miałyby teraz toczyć się ta sprawa? Przepraszam, ale to mnie interesuje. Byłoby to wznowienie, po prostu wznowienie. Ale nie można wznović sprawy po pół roku, i to na niekorzyść... A więc to w ogóle jest absurdalne.

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

Proszę bardzo, pan senator Zbigniew Cichoń.

Senator Zbigniew Cichoń:

Ja przepraszam, wprawdzie jestem gościem, ale...

(Przewodniczący Zbigniew Szaleniec: Ale ma pan prawo zabrać głos.)

Chciałbym zwrócić uwagę na jedno. Otóż mandat można nałożyć bezpośrednio po popełnieniu wykroczenia, a w tej chwili od wykroczenia mija blisko rok, w związku z czym nawet gdyby ten immunitet został uchylony, to policjanci i tak nie mieliby prawa tego mandatu nałożyć. No, takie są wymogi proceduralne.

(Rozmowy na sali)

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

Proszę bardzo, pan przewodniczący Meres.

Senator Zbigniew Meres:

Panie Przewodniczący, ja myślę, że tutaj należy ze wszech miar poprzeć wnioski pana senatora Zientarskiego. Dzięki temu wszystko stanie się zupełnie jasne. No i będzie to absolutnie korespondować z tym, co mówił pan senator Stanisław Piotrowicz i pan senator Zbigniew Cichoń. To jest chyba...

(Głos z sali: Jasne.)

Dziękuję.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Ale to był – ja tylko dodam – cytat z wniosku. Śmiem twierdzić, że komendant główny rzetelnie cytuje sentencję orzeczenia sądowego.

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

Nie, ale... Nie wiem, czemu pan senator akurat to kwestionuje. To właśnie jest podstawa Policji do uchylecia immunitetu. Teraz tego mandatu nie ma, a oni nadal chcą go nałożyć. No a żeby mogli go nałożyć, to...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

No tak, ja to tak rozumiem.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Piotr Andrzejewski: Nie, teraz to do sądu... Chodzi o drogę sądową...)

Ale w jakiej sprawie?

(Senator Stanisław Piotrowicz: Chcą teraz wystąpić do sądu z wnioskiem o ukaranie, bo sami już tego zrobić nie mogą.)

(Głosy z sali: Tak, tak.)

(Senator Piotr Zientarski: Już nie w postępowaniu mandatowym.)

Aha, czyli tego już nie można nazwać mandatem, tylko to by było ukaranie za wykroczenie.

(Senator Zbigniew Romaszewski: No dobrze, ale czy oni nie mieli możliwości odwołania się od tego wyroku sądu?)

Proszę bardzo, jeszcze pan senator Wiesław Dobkowski.

Senator Wiesław Dobkowski:

Ja bym polemizował z panem... Ja jestem zainteresowanym w tej sprawie, ale polemizowałbym z panem co do tego, co pan powiedział, że ja sam jestem winien.

(Senator Piotr Zientarski: Co do...?)

Że ja sam jestem winien. Ja policjantowi...

(Senator Piotr Andrzejewski: Ale tutaj napisał pan, że nie kwestionuje pan, Panie Senatorze...)

Ale chwilę. Co ja miałem zrobić? Przecież policjant, jak to się mówi, władza, mówił: pana immunitet nie chroni, ja czy tak, czy tak, wypiszę panu mandat. Mogłem tego mandatu po prostu nie przyjąć, a wtedy poszedłby wniosek do sądu, w sądzie by mi kosztów narobili itd. Prawda? To jedna sprawa.

Druga sprawa. Pan mówi, że mogłem nie pójść do sądu. Przecież ja pierwszy raz do sądu nie poszedłem. Ale powiedziano mi, że nie można sprawy rozpoznać bez mojej obecności. A więc ja... Ja chcę być praworządny, chcę być praworządny jako senator, nie chciałem więc utrudniać sądowi postępowania w sprawie mojego wykroczenia.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Senatorze, przepraszam. Istota postępowania mandatowego polega na tym, że jeśli się przyjmuje mandat, to wtedy sprawa, że tak powiem, nie idzie do sądu. Jeśli się mandatu nie przyjmuje, to ona od razu idzie do sądu. I tak samo jest, jeśli się nie zapłaci mandatu w terminie – wtedy też sprawa trafia do sądu. Taka jest zasada. A pan przyjął mandat i w tym sensie jest pan winny – oczywiście „winny” w cudzym słowie, niemniej jednak w tym upatruję przyczyny pana...

Senator Wiesław Dobkowski:

Rzecz polega na tym, że to nie ja wystąpiłem do sądu o anulowanie mandatu, tylko Policja z własnej inicjatywy. Po prostu stwierdziła, że popełniła błędy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie... ja jeszcze... termin zapłaty nie minął. Nie, no...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Policja po prostu stwierdziła, że popełniła błędy, więc chciała to wyprostować – sama, z własnej inicjatywy, chciała sprawę załatwić. I ja tu nie widzę żadnej mojej winy. To, że ja jestem grzeczny w stosunku do policjantów, że ich tam nie zbluzgałem, no to, wie pan...

(Senator Piotr Zientarski: Ale mandat... Trzeba było powiedzieć, że nie przyjmuje go pan.)

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

Panie Senatorze, myślę, że...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czy pan senator Piotr Andrzejewski chce wyrazić swoją opinię?

(Senator Piotr Andrzejewski: Tak, tak.)

Wtedy byśmy znali opinie wszystkich obecnych.

Senator Piotr Andrzejewski:

Ja tylko powiem, że jest to bardzo interesujący kazus – abstrahuję tu od tego, że dotyczy naszego kolegi – dlatego że postępowanie mandatowe bez uchylenia immunitetu jest dotknięte bezwzględną przesłanką nieważności. W związku z tym, jak pan tu napisał – i to jest charakterystyczne i chyba bezsporne – funkcjonariusz po telefonicznej konsultacji potwierdził, że mandat nie powinien być w ogóle wystawiony. Niezależnie od tego, czy pan go przyjął, czy nie przyjął, on i tak jest nieważny. Bo jest tu bezwzględna przesłanka nieważności. W związku z tym policjanci sami wystąpili do sądu o anulowanie tego, właśnie ze względu na przyczynę nieważności. No, ale sprawa zaszła już tak daleko...

(Przewodniczący Zbigniew Szaleniec: I my mamy teraz z tym problem.)

A praktyka jest taka – była taka w PRL i teraz jest taka – że w wypadku takich drobnych wykroczeń, jeśli popełnił je sędzia, prokurator, senator, poseł, policjanci puszczają go wolno i nie wszczynają postępowania ani nie wystawiają mandatu. Jest taka praktyka. No, to jest zwyczajowa praktyka, na którą nam się bardzo trudno powoływać, niemniej jednak ona taka jest. I w takich sytuacjach uznaje się, że społeczne niebezpieczeństwo czynu... Bo jest domniemanie, że senator, poseł, sędzia wykonujący obowiązki służbowe spieszy się bardziej – ja tak to sobie tłumaczę. W związku z tym społeczne niebezpieczeństwo czynu, mimo że doszło do formalnego przekroczenia prawa... Bo proszę pamiętać, że drugim elementem w sytuacji wykroczenia jest społeczne niebezpieczeństwo czynu, a to jest element ocenny. Na przykład bardzo często my, jako obrońcy przed sądem, na to się powołujemy, bo – choć formalnie norma została naruszona – nie ma społecznego niebezpieczeństwa czynu. A więc ze względu na błąd, na różne inne przesłanki – no, my wiemy o tym... I taka była praktyka.

W tym zaś wypadku policjanci uznali... Ale skoro sąd to anulował, to ciekawe jest, co sąd napisał. Ja sam jestem bardzo ciekawy, czy sąd powiedział, że uznaje bezwzględną przesłankę nieważności i uchyła mandat, czy też dał jakieś wytyczne – bo być może w tym wyroku sądowym, w orzeczeniu, są jakieś wytyczne. Może tam jest po prostu jednozdaniowe uzasadnienie – bo może to tak brzmieć – że ze względu... No, przepraszam bardzo, ale mnie to po prostu ciekawi. Czy ze względu na niespełnienie przesłanki uchylenia immunitetu anulowano postępowanie? Wtedy byłoby to całkowite anulowanie, a więc wtedy oni musieliby sprawę zaczynać od początku. Tam jest w tej chwili przedawnienie dwuletnie, ale jest też niby kwestia przerwy w biegu przedawnienia...

Ja chcę jeszcze powiedzieć państwu o czymś, co kwestionowałem w trakcie prac nad konstytucją. Otóż jeżeli Senat czy Sejm nie podejmie w takiej sprawie decyzji, to przez czas trwania immunitetu biegnie przedawnienie. W związku z tym jeżeli ktoś nawet popełnił kiedyś zbrodnię – na przykład ja popełniłbym zbrodnię czy senator Zbigniew Romaszewski popełniłby zbrodnię – a potem przez dwadzieścia lat był w Senacie, to przez ten czas biegło przedawnienie, a więc ten ktoś już nie będzie za tę zbrodnię karany.

(Głos z sali: Ale zbrodni nie popełnił i nie biegnie...)

Ja to kwestionowałem podczas prac nad konstytucją, nad kwestią zakresu immunitetu. To znaczy nie chodziło o to, jaki jest zakres immunitetu, ale o to, że nieuchylenie immunitetu powinno skutkować zawieszeniem biegu przedawnienia.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Tak jest.)

Zwracam na to, tak przy okazji, panów uwagę.

A w tej sprawie przedawnienie biegnie.

(*Senator Zbigniew Romaszewski: Biegnie, biegnie.*)

W związku z tym gdybyśmy nad tą sprawą siedzieli na przykład do końca kadencji...

(*Głos z sali: Nie biegnie. Na pewno nie biegnie.*)

To proszę sprawdzić. Proszę to sprawdzić. To jest, moim zdaniem, element bardzo dyskusyjny.

(*Przewodniczący Zbigniew Szaleniec: Panie Senatorze, ale ja myślę, że naprawdę nie będziemy tego rozpatrywać aż tak długo, żeby to...*)

Ja oczywiście żartuję. Ale, jak powiadam, choć tu mamy konkretną sprawę, to dla mnie, jak zwykle, fascynujący jest sam...

(*Przewodniczący Zbigniew Szaleniec: ...przypadek.*)

...przypadek. To jest ciekawy przypadek, tak jak, powiedzmy, dla lekarza: chory chce się wyleczyć, a dla lekarza jest on ciekawym przypadkiem. No, przepraszam bardzo, Panie Senatorze, że tak...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Byle pacjent nie umarł! Bo wtedy to już byłaby...

(*Wesołość na sali*)

(*Przewodniczący Zbigniew Szaleniec: Panowie, Panowie Senatorowie...*)

Ja myślę... Zanim przystąpilibyśmy do głosowania, ja też chciałbym zobaczyć uzasadnienie tego orzeczenia, tak dla porządku. Zresztą i tak przedawnienie, że tak powiem, nie chwyci do końca kadencji, bo tam są, czy tak, czy siak, dwa lata... My na pewno nie działamy w celu doprowadzenia tego do przedawnienia – i dlatego o tym mówię – ale w celu wszechstronnego wyjaśnienia. Tak że pytanie marszałka Zbigniewa Romaszewskiego jest zasadne. Zresztą sami policjanci tu piszą... Proszę zwrócić na to uwagę, ja to teraz przeczytam. We wniosku o uchylenie immunitetu jest napisane, że ponieważ pan przekazał dopiero po przyjęciu mandatu... policjant nie posiadał już żadnych możliwości...

(*Senator Wiesław Dobkowski: To nieprawda.*)

...do tego, żeby podrzeć ten mandat, bo już go odnotował. Wyrwał z bloczka, zapisał...

(*Senator Wiesław Dobkowski: To nieprawda, co tu się pisze.*)

No, dla mnie to jest drugorzędne, bo...

(*Przewodniczący Zbigniew Szaleniec: Ale pan podpisał odbiór.*)

Napisano tu, że policjant nie posiadał już żadnych możliwości prawnych do podjęcia czynności anulujących, dlatego wszczęto procedurę postępowania mandatowego. I dalej gdzieś w tym wniosku była mowa o tym, że w wypadku... O, tu to jest: że gdyby pan przedtem powiedział, że jest senatorem, to policjant by tego mandatu nie wystawił. W związku z tym potwierdza się ten zwyczaj, o którym tutaj mówimy.

Dlatego my teraz jesteśmy w dosyć ciekawej sytuacji. Tak naprawdę trzeba senatora Dobkowskiego ukarać za przekroczenie szybkości. Przepraszam, Panie Senatorze, ale popełnił pan czyn...

(*Senator Wiesław Dobkowski: No, ja jestem gotów...*)

Jest tylko kwestia, czy odbiega to... to znaczy czy my, wychodząc od tego obyczaju...

(*Przewodniczący Zbigniew Szaleniec*: To powiedział już pan senator Piotrowicz.)

Jak mówiłem: czy my go chcemy zmienić, czy nie? Jest tu cały szereg różnych elementów.

Oczywiście „Fakt” i tak napisze, że znowu koleś broni kolegę. No ale to nie w tym jest problem.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

To jest bardzo ciekawe. Ja nie mam jednoznacznej... Ja po prostu chciałbym zobaczyć, co sąd napisał, czy była tam bezwzględna przesłanka nieważności, czy sąd uznał, że to postępowanie było od początku nieważne, a w związku z tym ten mandat nie pociąga żadnych skutków... Bo jeśli to było nieważne, to od początku ten mandat nie pociąga za sobą żadnych skutków. W takiej sytuacji oni muszą zacząć postępowanie niejako od początku, od uchylenia immunitetu. Jest tu cały szereg...

W komisji na pewno będziemy jeszcze się nad tym zastanawiać, bo te dwie ostatnie sprawy – kolegi Piesiewicza i ta – choć co prawda każda o innej randze, prowokują daleko, daleko idące rozważania natury systemowej, niezwykle fascynujące. Ja na przykład przy okazji tamtej sprawy – przepraszam, że do niej wracam – zastanawiam się, czy dla prowadzenia postępowania w sprawie jest potrzebne przed sporządzeniem aktu oskarżenia występowanie o uchylenie immunitetu. Ja reprezentuję pogląd, że takie występowanie jest w ogóle przedwczesne, że to zła praktyka, niemieszcząca się...

(*Przewodniczący Zbigniew Szaleniec*: To powinno być już na koniec...)

To powinno być moment przed wniesieniem aktu, czyli gdy jest przygotowany akt oskarżenia, i dopiero wtedy... A nie gdy są jeszcze prowadzone czynności, bo te czynności prowadzi się w sprawie tych osób, przesłuchuje się je jako świadków, a można jeszcze przeprowadzać konfrontację... No a tu nagle się antycypuje... To jest w jakimś sensie uniemożliwienie prawidłowego wykonywania mandatu, i to sporo przed czasem... To godzi w mandat! Dlatego mówię o tym wszystkim.

Tu, w tej sprawie, nie ma tego problemu. Ale jest problem, jak dalece... Oni sami twierdzą, że to wynika z praktyki, czyli niejako z prawa zwyczajowego, będącego w stosowaniu. Przy czym to prawo zwyczajowe opiera się na ocenie – ja to tak racjonalizuję – społecznego niebezpieczeństwa tego czynu, a w tej ocenie kryteria w przypadku osób pełniących funkcje publiczne są troszkę inne niż w przypadku zwykłych osób.

W grę wchodzi tu jeszcze inna kwestia, specyficzna – to tak na przyszłość, dla pana i dla nas wszystkich – mianowicie w razie przekroczenia dozwolonej szybkości... Było takie orzeczenie. A więc jeżeli jadę na posiedzenie komisji czy do Senatu i się spieszę, a jest jakaś przeszkoda drogowa, to nie będzie wchodził w grę ani stan wyższej konieczności, ani obrona konieczna, ale będzie to element uzasadniający przekroczenie w tym zakresie prawa, znoszący społeczne niebezpieczeństwo tego czynu. Tak będzie w razie małego wykroczenia. Oczywiście jeżeli przy okazji kogoś przejadę i zabiję, i jeszcze odjadę, to tak nie będzie. Ale jeżeli to będzie samo formalne przekroczenie normy, to powinno zaistnieć to wartościowanie społecznego niebezpieczeństwa czynu.

Jak mówię, mamy tu bardzo ciekawy problem, ale wydaje mi się, że dla porządku powinniśmy się zapoznać z orzeczeniem sądu, a zwłaszcza z uzasadnieniem.

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

Dobrze.

Wydaje mi się, że już powtarzamy, proszę państwa, argumenty...

Senator Piotr Zientarski:

Trochę powtarzamy.

Ja tylko jeszcze na moment wrócę do kwestii postępowania mandatowego, które ma charakter, podkreślam, fakultatywny. Może ono być wdrożone tylko wtedy, kiedy wyraża na nie zgodę ten, kto popełnił wykroczenie. W każdej sprawie tak jest. Jest pytanie: czy pan wyraża zgodę na mandat, czy nie? Jeśli ten ktoś nie wyraża zgody na mandat, to po prostu jest wszczynane postępowanie. Tak to wygląda.

A więc to, że policjanci w ogóle zaczęli wypisywać mandat, znaczy, że pan wyraził zgodę na mandat.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Przewodniczący Zbigniew Szaleniec: No ale musiał pan podpisać ten mandat, więc...)

(Senator Piotr Andrzejewski: Ad vocem, Panie Senatorze.)

(Przewodniczący Zbigniew Szaleniec: Chwileczkę...)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Trzeba było powiedzieć, że nie wyraża pan zgody, tylko chce pan do sądu...

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

Bardzo proszę, senator Piotrowicz:

Senator Stanisław Piotrowicz:

Ja myślę, że zbaczamy trochę z zasadniczego tematu. Takich wątpliwości, które zaczynają się tu rodzić, sąd nie miał. Proponowałbym, żeby się trzymać tego samego. Sąd nie zważał na to, czy pan senator mandat przyjął, czy go nie przyjął. Sąd wypowiedział się w ten sposób: senatora nie można było ukarać mandatem. Wyraźnie to w orzeczeniu podkreślił. W związku z tym dywagacje na ten temat tego, co by było, gdyby pan to przyjął albo gdyby tego nie przyjął...

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

Panie Senatorze, ja mam tu do panów prawników, a także do przedstawiciela Biura Legislacyjnego, pytanie: czy po takiej decyzji sądu Policja miała prawo nie kontynuować sprawy, odstąpić od sprawy, czy też może ona była już zmuszona pociągnąć temat dalej? Bo to jest...

Senator Stanisław Piotrowicz:

Drugi mój wniosek jest taki: jeżeli my będziemy brnąć dalej w rozważania, zasięgać różnych opinii i poznawać stanowiska, to rzeczywiście ta sprawa nabierze więk-

szego znaczenia. A my powinniśmy krótko tę sprawę przeciąć, tak jak zrobił to sąd. Uważam, że dalsze dyskusje tylko szkodzą sprawie. Dlatego powinniśmy tę sprawę w sposób zdecydowany, definitywnie, zamknąć.

(Senator Piotr Andrzejewski: Niech pan postawi taki wniosek.)

(Przewodniczący Zbigniew Szaleniec: No właśnie, trzeba by padły wnioski, żeby...)

Uważam, że sąd przesądził sprawę. Póki funkcjonuje immunitet, póty ma on zastosowanie. Do tego nie uważam, żeby w tym przypadku miały miejsce jakieś nadzwyczajne okoliczności, które uzasadniałyby tworzenie jakiegoś precedensu.

A gdybyśmy mieli dziś zdecydować inaczej, to ja przede wszystkim postawiłbym wniosek, żeby w ogóle zlikwidować immunitet. Przecież nie będziemy po każdym wykroczeniu drogowym rozpoznawać kolejnych wniosków Policji, bo to absorbowałoby pracę Policji, prokuratora generalnego, senackiej i sejmowej komisji regulaminowej itd. Na to pozwolić nie możemy.

Być może ta sprawa jest przyczynkiem do innej dyskusji. Ale na temat immunitetu będziemy dyskutować nie w kontekście tej sprawy, lecz generalnie. Bo być może warto dyskutować o tym, jak powinien wyglądać immunitet w Polsce.

W tej zaś sprawie stanowisko powinno być wyrażone krótko i węzłowato: powinniśmy tę sprawę przeciąć jednoznacznie, tak jak zrobił to sąd.

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

Czyli stawia pan wniosek o głosowanie, o zaopiniowanie wniosku marszałka... Tak?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

To już każdy sam.

Proszę państwa, mamy dwa wnioski: jeden – o uzupełnienie materiałów, które by nam pozwoliły...

Senator Piotr Andrzejewski:

Ja zostałem przekonany i wycofuję ten wniosek.

Senator Piotr Zientarski:

Ja również.

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

Też pan wycofuje, tak?

(Senator Piotr Zientarski: Tak.)

Głosujmy więc.

Kto jest za tym, żebyśmy przyjęli wniosek pana senatora Stanisława Piotrowicza o podjęciu decyzji już dzisiaj? (6)

Wobec tego zaraz wypracujemy tę opinię. O tym, jaka ona będzie, rozstrzygniemy za chwileczkę, w głosowaniu tajnym.

Powołajmy teraz komisję skrutacyjną. Ja bym prosił pana przewodniczącego Meresa, pana senatora Zientarskiego, może pana senatora Piotrowicza, jeżeli można... Tak? To proszę ukonstytuować tę komisję.

Kartki do głosowania są już przygotowane, wzór protokołu również. Tak że, Panie Przewodniczący, jeżeli mogę...

(*Senator Zbigniew Meres: Już, Panie Przewodniczący, tylko...*)

Proszę bardzo, w międzyczasie jeszcze pan marszałek.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Ten wniosek, żeby się zwrócić w ramach tego postępowania do Komendy Głównej Policji, ja oczywiście wycofuję. Ale nic nie stoi na przeszkodzie, żeby wystąpić z własną inicjatywą i napisać: w związku z napłynięciem...

(*Przewodniczący Zbigniew Szaleniec: Czyli żeby zadać pytanie.*)

Albo prościej: ile było takich wniosków? Tak żebyśmy mieli co do tego jasność. Prawda?

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

No tak, ja przychyliłem się do państwa wniosku, żeby dzisiaj rozpatrzyć tę sprawę, ale powiem szczerze, że miałem też ochotę zaprosić tu komendanta głównego Policji, tak by usłyszał on parę przykrych słów o tym, że w takiej błahej sprawie występuje się o taką... No ale argument, że w ten sposób tylko rozdmuchalibyśmy sprawę, też jest ważny. Więc być może lepiej, żebyśmy tę decyzję podjęli dzisiaj. A już każdy we własnym sumieniu rozstrzygnie, jaka ona ma być.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Jeszcze pan senator Mieczysław Augustyn prosił, żeby go poprosić... Nie wiem, czy jeszcze... Ale w końcu jest nas tyłu, że... Dobrze, głosujemy.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Teraz trzy minuty przerwy, by komisja przeliczyła głosy.

(*Przerwa w obradach*)

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

Kontynuujemy posiedzenie.

Bardzo proszę przewodniczącego komisji skrutacyjnej o odczytanie protokołu.

Senator Zbigniew Meres:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Protokół głosowania tajnego Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich z dnia 24 marca 2010 r. dotyczącego wniosku w sprawie wyrażenia przez Senat RP zgody na pociągnięcie senatora Wiesława Dobkowskiego do odpowiedzialności za czyn z art. 97 ustawy z dnia 20 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń w związku z art. 20 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym, określony we wniosku komendanta głównego Policji z dnia 29 stycznia 2010 r. złożonym za pośrednictwem ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego.

Wybrana komisja skrutacyjna – w składzie: senator Zbigniew Meres jako przewodniczący, senator Stanisław Piotrowicz jako członek, senator Piotr Zientarski jako członek – stwierdza, że w tajnym głosowaniu przeprowadzonym w dniu 24 marca 2010 r. dotyczącym wymienionego wniosku udział wzięło 6 senatorów, głosów ważnych oddano 6. Za przyjęciem wniosku głosował 1 senator, przeciw głosowało 5 senatorów, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Komisja skrutacyjna w związku z wynikiem głosowania stwierdza, że Komisja Regulaminowa, Etyki i Spraw Senatorskich opowiedziała się za przedłożeniem Senatowi propozycji odrzucenia wymienionego wniosku.

Podpisy: Zbigniew Meres, Stanisław Piotrowicz i Piotr Zientarski.

Przewodniczący Zbigniew Szaleniec:

Dziękuję bardzo.

Pozostaje nam wyznaczyć sprawozdawcę. Ja tu patrzę na senatora Piotrowicza...

(Senator Stanisław Piotrowicz: Nie, nie.)

Ostatnio się wymigał, teraz nie chce...

(Wypowiedzi w tle nagrania) (Wesołość na sali)

(Głos z sali: Dlatego trzeba wybrać kogoś, kto będzie bronić...)

No, trzeba będzie bronić. Słucham więc propozycji.

(Senator Piotr Zientarski: No to ja.)

Pan senator Piotr Zientarski, tak?

Jest zgoda co do senatora Piotra Zientarskiego? Jest.

Można powiedzieć, że jest teraz pewna równowaga w tych sprawach. Prawda?

Dobrze, wyznaczam pana senatora Piotra Zientarskiego na sprawozdawcę.

Bardzo dziękuję, że pan senator się zgodził.

Zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 51)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851